

Wzrost napięcia między Munduruku a rządem Brazylii

1 maja 2013

Pomimo wielokrotnego sprzeciwu Indian Munduruku brazylijscy politycy nieubłaganie dążą do budowy dużych elektrowni wodnych na rzece Tapajos oraz w jej dorzeczu. Pod koniec marca brazylijski rząd skierował do regionu zamieszkanego przez rdzennych mieszkańców kilkudziesięcioosobową grupę naukowców, eskortowaną przez uzbrojone formacje policji i armii. Po wojskowym wtargnięciu przedstawiciele lokalnych społeczności zagrozili konfrontacją z rządem Dilmy Rousseff. Munduruku uznali, że zostali zdradzeni przez opcję polityczną, która pcha realizację projektu do przodu, bez najmniejszej zgody i konsultacji z Indianami. Wtórują im organizacje i instytucje życia publicznego. Prokuratorzy, organizacje praw człowieka, stowarzyszenia ekologiczne oraz chrześcijańscy misjonarze potępił strategię, którą określono mianem „rządowej taktyki silnej ręki”.

Antropolog Raoni Valle, który przebywał 29 i 30 marca w wiosce Muybu Sawe potwierdził wzmożoną obecność wojska na terytoriach zamieszkanym przez Munduruku. Według niego region najechało 60 biologów i około 190 członków sił bezpieczeństwa, operujących przy pomocy łodzi i helikoptera. Ruchy jednostek sterroryzowały okolice. Codzienne zajęcia społeczności tj. myślistwo, rybołówstwo, rolnictwo i produkcja mąki zostały sparaliżowane i ograniczone do niezbędnego minimum. Ministerstwo Górnictwa i Energii odnotowało na swojej stronie internetowej, że region, w ramach przygotowań do konstrukcji elektrowni wodnych, odwiedziło 80 naukowców, leśników i biologów. Eskorta armii była możliwa dzięki prezydent Dilmie Rousseff, która w bieżącym roku wyraziła zgodę na wykorzystywanie personelu wojskowego podczas zadań pomiarowych.

Badania nad Tapajos, będące tak wielkim zaskoczeniem dla Munduruku, są częścią oceny oddziaływania na środowisko dla planowanej tamy São Luiz do Tapajós, mającej wygenerować energię o wartości 6133 MW. Obiekt ten zostanie wybudowany przez konsorcjum Norte Energia i będzie jedną z dwóch największych tam na Tapajos oraz piątą co do wielkości w całym dorzeczu Amazonki. Ponadto 10-letni plan rządu zakłada konstrukcje czterech dodatkowych elektrowni wodnych na dopływie Tapajos, rzece Jamanxim. Zgodnie z brazylijskim i międzynarodowym prawem, duże projekty gospodarcze wymagają uprzednich konsultacji z lokalnymi społecznościami. Przypomniała o tym federalna prokuratura, która jednocześnie przestrzegła, że dalsze posunięcia rządu mogą doprowadzić do rozlewu krwi. Do tego samego scenariusza nawiązała rada Cimi, oskarżając rząd federalny o stwarzanie zagrożenia dla życia ludzi. „To niedopuszczalne i bezprawne, aby rząd zamiast dialogu sięgał po bagnet” – oświadczyła organizacja związana z kościołem katolickim, dodając, że przywódcy Munduruku zakończyli rozmowę telefoniczną z przedstawicielami prezydenta wypowiedzeniem wojny.

W liście z 29 marca 2013 roku przedstawiciele Munduruku napisali m.in.: „My, Munduruku ze środkowego i górnego biegu rzeki Tapajos, znajdujemy się w wiosce Muybu Sawe, aby potwierdzić nasz sojusz i oświadczyć, że rzeka Tapajos jest jedna, tak jak jednością jest lud Munduruku. Potępiamy przedstawiciela rządu, Jaõ Niltona Garcię, Sekretarza Generalnego Republiki i rząd za niedotrzymanie zobowiązań z 15 marca 2013 roku”. I dalej: „Nie możemy łowić ryb, pracować, kąpać się w rzece, poruszać się i żyć swobodnie. Rząd znalazł się na naszej ziemi jak bandyta, jak złodziej i najeźdźca, bez żadnego ostrzeżenia, aby zniszczyć naszą rzekę Tapajos i terytoria, po to by zbadać nasze bogactwa. I grozi nam, że nas zrani lub zabije, jeżeli zareagujemy... nie sprzedamy naszego terytorium i rzeki, naszego ludu, naszej historii i przyszłości naszych dzieci”.

Indianie Munduruku spotkali się z przedstawicielami rządu także w trakcie ostatniej podróży, podczas której naciskali na przyspieszenie postępowania wyjaśniającego śmierć jednego z Munduruku, który zginął z rąk sił bezpieczeństwa w ubiegłym roku. Członkowie tubylczej delegacji rozmawiali wówczas między innymi z Edisonem Lobão, brazylijskim ministrem ds. górnictwa i energetyki. Lobão, jak zwykle, okazał się bardzo stanowczy, otrzymując w tej postawie wsparcie od dyrektora Eletrobrasu, Valtera Cardeal. Ten ostatni, również uczestniczący w dyskusji, próbował przekonać Indian, że firma jest rentowna i przekaże im odszkodowania rekompensujące szkody środowiskowe. Rozmowy zakończyły się fiaskiem. Opuszczający spotkanie, Arnaldo Koba Munduruku powiedział: „Nasi ludzie nie chcą odszkodowania, pieniędzy ani tam. Nasz lud chce rzeki taką jaka jest. Nie pozwolimy na tamy, ani nawet na wykonanie badań. Rzeka Tapajos nie będzie cierpiała, tak jak cierpi dziś rzeka Xingu.” – w ostatniej frazie odnosząc się wyraźnie do nadużyć towarzyszących licencjonowaniu i budowie tamy Belo Monte. Inny członek delegacji, Waldelirio Manhuary Munduruku oznajmił: „Przyjechaliśmy tutaj, by domagać się sprawiedliwości w związku z zabójstwem naszego brata, ale zobaczyliśmy, że rząd ma inny zamiar. Nie będziemy klęczeć. Nie będzie żadnych tam, żadnych badań”.

Antropolog Raoni Valle, który obserwował ostatnią operację wojska na ziemiach Munduruku skrytykował działania rządu. Strategia koterii politycznej skupionej wokół Rousseff, zamiast dążyć do zrozumienia, rozdmuchuje konflikt; zanoszą się na to, że ewentualny dialog zostanie zredukowany do wymiany wzajemnych oskarżeń. Raoni Valle nie zgadza się z twierdzeniem sekretarza prezydencji, Gilberto Carvalho, który podtrzymuje, że budowa elektrowni wodnych na Tapajos jest konieczna. Zdaniem brazylijskiego antropologa „nie ma jednej drogi w życiu, ani w procesach życiowych. Nieuchronność, zarówno w kontekście biologiczno-kulturowym, jak i filozoficznym, jest błędem”. Valle obserwując wydarzenia wokół ziem Munduruku obawia się przede wszystkim konfliktu i ofiar śmiertelnych.

Przewiduje również inne scenariusze, na pozór mniej brutalne. Wraz z budową tam i zmianami w środowisku „duża populacja rdzennej ludności może zostać zmuszona do przyjęcia obcego sposobu życia, zbliżonego do ubogich warstw społeczeństwa narodowego. Bez autonomii i środków przetrwania Munduruku mogą przejść dynamiczny proces głębokich zmian kulturowych, na poziomie środowiskowym, symbolicznym, językowym i filozoficznym”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: amazonia.org.br, cimi.org.br, ihu.unisinos.br, valor.com.br, forestrivers.wordpress.com, news.mongabay.com

Dla „Wolnych Mediów”